

Źródło elementów graficznych oraz zdjęć: Internet oraz zasoby własne redakcji „PiątaKa” i SP5

nasi szczypiorniści

Dnia 21 grudnia odbył się turniej barażowy o wejście do fazy medalowej wojewódzkiego turnieju piłki ręcznej w roczniku 2001. Zawody odbyły się w sali sportowej Szkoły Podstawowej nr 12 przy ul. Topolowej 23 w Tczewie. W turnieju brały udział 3 drużyny, w tym nasz szkolny zespół szczypiornistów „UKS SP5 SŁUPSK”.

Turniej rozpoczął się o godzinie 10:00. Pierwszy mecz rozegrały zespoły UKS SP5 SŁUPSK z SAMBOR TCZEW. Mecz zakończył się wynikiem 17:9 dla zespołu ze Słupska. Drugi mecz naszych szczypiornistów zakończył się wysoką wygraną UKS 22:4 z PTF II GDAŃSK. Ostatni mecz rozegrały zespoły z Gdańska i Tczewa. Spotkanie zakończyło się wynikiem 25:6 dla ekipy z Tczewa. Nasz zespół zakończył rywalizację na pierwszej pozycji i awansował do finału, gdzie zmierzy się z zespołami z Kartuz, Gdańska i Ryjewa.

W zespole UKS SP5 SŁUPSK grają: Olaf Perło kl.6d, Mateusz Pograniczny kl.6c, Kacper Filip kl.6b, Kacper Zacharski kl.6c, Łukasz Krasucki kl.6c, Szymon Matyjasik kl.6d, Jakub Przedpełski kl.6c, Mateusz Lewna kl.6b, Michał Dolny kl. 6e i Mikołaj Triba kl. 6d.

10 stycznia UKS pojedzie do Szczecina na międzynarodowy turniej, gdzie nasi zawodnicy powalczą o podium z mocnymi ekipami z całego województwa i Niemiec. Życzymy powodzenia w nadchodzącym turnieju.

Opracował: Kacper Filip 6b

Wywiad z anglistą

Przeprowadziliśmy wywiad z nowym nauczycielem języka angielskiego-panem Karolem Kaproniem, który w tym semestrze prowadzi lekcje w zastępstwie za panią Edytę Czerwińską. Tego pana możecie zobaczyć najczęściej w segmencie C.

Gazetka Szkolna: Dlaczego zdecydował się Pan pracować w naszej szkole ?

Pan Karol : Szkoła ta została polecona mi przez koleżankę z pracy - Martę.

GS: Gdzie Pan uczył wcześniej ?

PK: Wcześniej uczyłem w Centrum Językowym Oxford.

GS: Czy podoba się Panu praca w tym miejscu ?

PK: Praca w SP5 podoba mi się, ponieważ mam szansę zainteresować młode pokolenia językiem angielskim - językiem Internetu.

GS: Co miał Pan na myśli mówiąc "język Internetu" ?

PK: Sądzę, że język angielski jest językiem Internetu, ponieważ większość użytkowników sieci właśnie nim się posługuje.

GS: Czy posiada Pan jakiegóż certyfikaty ?

PK: Tak, certyfikat FCE uzyskałem w wieku 17 lat. Następnie ukończyłem studia, uzyskując tytuł magistra filologii angielskiej.

GS: Dlaczego wybrał Pan język angielski ?

PK: Widziałem potencjał tego języka jako języka międzynarodowego.

GS: Jakie klasy uczy Pan w naszej szkole ?

PK: Uczę klasy 4, 5 oraz 6.

GS: Co sądzi Pan o naszych uczniach, czy widzi Pan w nich potencjał ?

PK: Są wśród nich wybitni uczniowie i... trochę mniej wybitni. Nie mniej jednak wszyscy chcą się rozwijać i doskonalić umiejętności językowe..

GS: Dziękujemy za wywiad i do widzenia.

PK: Dziękuję.

Pan Mikołaj

Święty Mikołaj, biskup tureckiego miasta Miry, ze względu na przypisywane mu uczynki, na stałe wpisał się w nasz kalendarz. Zdarza się, że nie pamiętamy o imieninach najbliższych, ale o mikołajkach nigdy nie zapominamy.



Niegdyś ze świecą by szukać dziecka, które nie wierzyłoby w św. Mikołaja. Pocieszny pan w czerwonym ubranku i z białą jak śnieg brodą w naszej kulturze aż dwukrotnie w roku obdarowuje nas prezentami: 6 i 24 grudnia. Dzisiaj nawet pierwszaki - uczniowie klas pierwszych,

podważają fakt istnienia „super Mikołaja”. Nie chcemy tu obalać mitów, nie chcemy też nikomu wmawiać, że w XXI wieku pan Mikołaj rozbija się w wigilię Bożego Narodzenia saniami zaprzęgniętymi w renifery. Bo wiadomo, że dzisiaj św. Mikołaj śmiga od domu do domu supernowoczesną koleją...- pendolino. ;).

Niezależnie od tego, czy wierzymy w św. Mikołaja czy też nie, warto wiedzieć, że dwukrotnie w roku wspominamy autentyczną postać. Bowiem w IV wieku w Azji Mniejszej żył dzisiaj wspomniany święty, a wówczas biskup miasta Miry - Mikołaj właśnie. Jeśli będziecie mieli okazji wybrać się na wakacje czy wycieczkę do Bejrutu, pozwiedzajcie tamtejsze kościoły. W jednym z nich znajdziecie najstarszy zachowany wizerunek św. Mikołaja.

Historyczny św. Mikołaj miał ponoć 167 cm wzrostu. „Historyczna plotka” głosi, że był on wesółkiem i psotnikiem, ale przede wszystkim utrwaliła się jego postać ze względu na dobre, miłosierne serce i okazywaną wszystkim ludziom życzliwość. Faktem jest, że żyjący w IV w. Mikołaj - biskup, cały swój majątek rozdał

biednym i potrzebującym. Prawdopodobnie dzięki temu stał się pierwowzorem postaci obdarowującej prezentami grzeczne dzieci, te mniejsze, jak i całkiem dorosłe. Jedna z legend głosi, że pewien człowiek, który popadł w nędzę, postanowił sprzedać swoje trzy córki. Gdy biskup Mikołaj dowiedział się o tym, nocą wrzucił przez komin trzy sakiewki z pieniędzmi, by ocalić dziewczęta przed nędznym losem. Monety wpadły do pończoch i trzewiczków sióstr, skazanych przez ojca na zatracenie. Ponoć dlatego właśnie dziś w wielu chrześcijańskich krajach upominki od św. Mikołaja są odnajdywane w świątecznych skarpetach czy butach.

Współczesne dzieciaki kochają grudzień. Z niecierpliwością czekają na upominki, zazwyczaj łakocie, które pojawiają się 6 grudnia w ich skarpetach, butach lub pod poduszką. W dniu tym św. Mikołaj - dobroczyńca z Turcji, dokonał żywota. Warto więc pamiętać, zanim zaczniemy „dobierać” się do naszych prezentów, że nie byłoby współczesnego Mikołaja i radości z upominków, gdyby nie miłość pewnego biskupa z Turcji do drugiego człowieka.

Czerwone rajtuzy i renifery

Niektórzy twierdzą, że św. Mikołaj wcale nie umarł, ale wciąż żyje, zachwycając się na co dzień zimowym pejzażem lapońskich lodowców, fińskich jezior czy luksusem hollywoodzkich „pensjonatów”. Niezależnie od plotek na temat miejsca jego przebywania, wiadomo, że pojawia się on w naszym ludzkim świecie w czerwonym uniformie i z wielkim worem, ponoć



prezentów, na plecach. Plotki głoszą, że renifer Rudolf ma na ten temat niemało do powiedzenia.



Według popularnej - miejskiej legendy taki właśnie wizerunek św. Mikołaja zaistniał w 1930 roku za sprawą koncernu Coca-Cola. W tym czasie pewien utalentowany artysta - Fred Mizen, na potrzeby wspomnianego koncernu, stworzył i wypromował postać pociesznego grubaska w czerwonej opończy, gaszącego pragnienie za sprawą brązowego, słodkiego napoju z bąbelkami. Wtedy jeszcze mało kto wiedział, że reklama jest dźwignią handlu...

W każdym razie reklama ta pomogła utrwalić w powszechnej świadomości taki a nie inny wizerunek św. Mikołaja. Mikołaja, obarczonego ciężkim workiem prezentów i nucącego pod nosem bożonarodzeniowe piosenki. Trudno dziś orzec, zwłaszcza młodszym dzieciakom, na ile pan Mikołaj w czerwonym uniformie stanowi symbol miłości do bliźniego a na ile jest jedynie wyrazem postępującej komercjalizacji i egoizmu. Na to pytanie odpowiedzcie sobie sami: wolicie otrzymywać prezenty czy nimi obdarowywać?

Redakcja

humor

- Mamo, z mego listu do św. Mikołaja wykreśl kolejkę elektryczną, a wpisz łyżwy.
- A co, nie chcesz już pociągu?
- Chcę, ale jeden już znalazłem w waszej szafie.

Świąteczny spektakl



20 grudnia w naszej szkole odbył się apel z okazji Wigilii Świąt Bożego Narodzenia. Każda klasa obchodziła swoją „klasową wigilię”, podczas której dzieciaki zjadały się świątecznymi smakołykami, przygotowanymi przez rodziców, dzieliły się opłatkiem i składały sobie bożonarodzeniowe życzenia. Nie zabrakło również śpiewania kolęd

i rozpakowywania prezentów-niespodzianek.

Po miło spędzonej wigilii każda z klas wraz z wychowawcą udała się na salę gimnastyczną, gdzie odbył się spektakl pt. „Opowieść Wigilijna” oparty na opowieści Karola Dickensa. Przedstawienie przygotowała klasa 6b pod opieką pań: Katarzyny Lisowiec-Poręby oraz Elżbiety Pajewskiej. Oprawą muzyczną zajęła się pani Karolina Machutta-Gałązka. Przygotowani przez nią uczniowie wykonali wiele przepięknych kolęd i świątecznych piosenek. Z kolei o zdjęcia i filmy, które wzbogaciły występ, zadbał pan Piotr Ceranowski.

Wszyscy aktorzy występujący w przedstawieniu bardzo wczuli się w swoje role i mimo drobnych problemów technicznych zagrali rewelacyjnie. Zgromadzonym na wigilii szkolnej uczniom spektakl bardzo się podobał.

Po przedstawieniu zostały rozdane dyplomy z podziękowaniami dla klas, które brały udział w Szkolnym Tygodniu Kolędniczym. Poza tym mieliśmy okazję wysłuchać utworów wykonanych przez pięć finalistek Szkolnego Konkursu Kolęd.

Po wigilii wszyscy życzyli sobie Wesołych Świąt. Zadowoleni i radośni rozeszli się do domów na świąteczny odpoczynek.

Tajemnice Trzech Króli

Kim byli Trzej Królowie?

Święto Trzech Króli obchodzimy na cześć przybyłych do Betlejem mędrców ze Wschodu: Kacpra z Arabii, Melchiora z Persji i Baltazara z Indii. Przybyli oni do Jezusa i złożyli mu bardzo cenne w tamtych czasach dary: złoto, kadzidło (kompozycję starannie dobranych ziół) i mirrę (żywicę z krzewu balsamowca mirry). Do III wieku n.e. nie wiadomo było, jakie mieli imiona, kolor skóry czy jakiej byli narodowości. Mówiono o nich różnie: magowie, mędrcy, królowie. Trzema królami zostali nazwani w III wieku n.e. Ich imiona - Kacper, Melchior, Baltazar - pojawiły się po raz pierwszy ok. roku 520.



Symbole na drzwiach

Większość ludzi uznaje, że znaki C+M+B lub K+M+B, co roku zapisywane kredą na drzwiach domów osób wierzących, oznaczają imiona trzech mędrców. Jednak prawdziwe znaczenie tych liter wywodzi się z języka łacińskiego. Chodzi o słowa: „Christus mansionem benedicat”, co oznacza: *Niech Chrystus błogosławi ten dom.*

Jak obchodzimy to święto?

Poprawna nazwa dnia Trzech Króli brzmi Święto Objawienia Pańskiego. To jedno z trzech największych świąt, obok Wielkanocy i Bożego Narodzenia. Jest ono obchodzone od pierwszych wieków naszej ery, również w obrządku prawosławnym. W Święto Trzech Króli w całej Polsce na znak pamiątki tego wydarzenia organizuje się pochody symbolizujące wędrówkę mędrców. W miastach i mniejszych miejscowościach mieszkańcy paradują przebrani w dawne i zupełnie współczesne stroje, upamiętniając w ten sposób przybycie mędrców do Betlejem. Ponadto dnia szóstego stycznia wierni biorą udział w nabożeństwach.

ojczyzna - polszczyzna

„...aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa”...

Chciałabym, by słowa Juliusza Słowackiego posłużyły nam za motto niniejszego artykułu. Z analizy ostatnich testów kompetencji, przeprowadzonych w grudniu w klasach szóstych wynika, że poprawność językowa prac pisemnych szóstoklasistów pozostawia jeszcze sporo do życzenia. Zatem odwołam się do przykładów i na ich podstawie przedstawię, na czym owa niepoprawność polega. Zaczynamy więc!

„Najpierw pojazd wywiózł go w przeszłość, później do przyszłości, a na sam koniec na Teksas”. W zdaniu tym mamy do czynienia z nieprawidłowym użyciem przyimka. Nie jedziemy *na Teksas*, lecz **do Teksasu**. Podobnie, bardzo często uczniowie używają w języku potocznym wyrażenia: *„idę na miasto”*, chociaż idziemy do miasta, a tak naprawdę wybieramy się raczej do jego centrum, ponieważ na ogół jesteśmy mieszkańcami miast.

„Bardzo spodobał mi się ten film i aktorów”. Chyba każdy, kto przeczyta to zdanie, domyśli się, że jego autor opuścił bardzo ważny dla poprawności językowej fragment zdania. Prawdopodobnie miało ono brzmieć: *„Bardzo spodobał mi się ten film i polubiłem występujących w nim aktorów”.* Tego rodzaju błędy wynikają najczęściej z pośpiechu, jaki towarzyszy nam podczas trwania testu, kiedy często na napisanie pracy pozostaje nam niewiele czasu. Jednak powinniśmy się postarać przeczytać swój tekst, aby tak niepotrzebnych błędów uniknąć.

„Można się na nim wzorować, ponieważ zawsze darzy pomocą nawet nieznanomych.” Uczeń, który to zdanie zapisał, użył niewłaściwego czasownika. „Darzyć” oznacza „obdarowywać”, „dawać coś w darze”, wyraz więc pochodzi od rzeczownika dar. Pomocy **nie możemy komuś dać**, ale możemy jej **udzielić**, możemy komuś **przyjść z pomocą**, możemy też **być komuś pomocnym**.

„ Moim ulubionym bohaterem mojego ulubionego filmu jest Twilight Sparkle... . Jest ona moją ulubioną postacią, ponieważ jest zabawna jak i mądra”. Czy coś Was w takim zdaniu nie razi? Czy nie macie wrażenia, że zbyt wiele jest w nim powtarzających się wyrazów lub sformułowań? Otóż unikanie powtórzeń to bardzo cenna umiejętność. Kiedy zbyt często powtarzamy słowa, świadczy to, niestety, o naszym ubóstwie językowym, nieumiejętności korzystania z synonimów. Starajmy się ich zatem unikać jak tylko się da. Mnie osobiście razi też użycie w tym zdaniu określenia

„jest zabawna jak i mądra”. Czy nie lepiej by było opuścić zaimek „jak”? Użyć w połączonych spójnikiem „i” dwóch przymiotników? To zdanie mogłoby brzmieć następująco: *Moją ulubioną bohaterką filmową jest serialowa postać Twilight Sparkle, ponieważ to zabawna i mądra osoba*”.

Kolejne niepoprawne zdanie brzmi dość zabawnie. Uczeń pisze: *„Studiuje [Adam- bohater filmu] w British Akademii pod kierunkiem technologii związanej z wyprawami w kosmos”*. Oczywiście nie można studiować pod kierunkiem technologii, ale można studiować pod kierunkiem jakiegoś naukowca lub wybitnego profesora, czyli kogoś, kto kieruje przebiegiem naszej edukacji. Można też studiować jakieś technologie, co oznacza czegoś wnikliwie się o nich uczyć, dowiadywać się o nich czegoś istotnego.

Pisząc ten artykuł do naszej szkolnej gazetki nie miałam intencji oczywiście nikogo obrazić ani ośmieszyć. Chciałam tylko Wam uświadomić, że jeżeli o to zadbacie, sami jesteście w stanie zauważyć swoje błędy i łatwo je poprawić. Jeśli nie uda się ich uniknąć podczas sprawdzianów (czego serdecznie sobie i Wam życzę), to przynajmniej nie popełniajmy podobnych w pisemnych pracach domowych, kiedy mamy czas na to, aby przeczytać napisany przez siebie tekst i naniesienie poprawek. Wszak tylko w ten sposób czegoś nauczymy się na swoich błędach:)

Katarzyna Lisowiec- Poręba

Na ratunek!

12 stycznia w naszej szkole odbył się festyn, stanowiący imprezę towarzyszącą WOŚP. Tegoroczny finał akcji przebiegał pod hasłem „Na ratunek”. Zbierano pieniądze na zakup sprzętu medycznego dla dzieci oraz seniorów.

Podczas festynu nie brakowało atrakcji. Na scenie swoje umiejętności wokalne prezentowały uczennice i absolwentki naszej szkoły. Odbyły się także pokazy tańca. Nie brakowało konkurencji sportowych, w których brali udział zarówno uczniowie, jak i dorośli. Dla najmłodszych przygotowano specjalny kącik zabaw. Swoich sił można było spróbować w tenisie stołowym i bilardzie. Działał także kącik dla miłośników żeglarstwa, a w sali przyrodniczej przeprowadzono ciekawe eksperymenty. Z kolei uwagę amatorów gier komputerowych przykuwał sprzęt elektroniczny sprzed lat.

Ogromną popularnością cieszyły się ciasta przygotowane przez rodziców. Można też było skosztować przepysznej grochówki. Emocje wzbudzały licytacje, m.in. zlicytowano piłkę z autografem Mileny Rosner - polskiej siatkarki.

W kolejnym numerze poinformujemy Was, jaką kwotę udało nam się zebrać w tym roku.



Na zdrowie!

Zima to czas, w którym ludzki organizm jest osłabiony. Każda mama zna domowe sposoby na różne choroby. Mamy tu kilka sprawdzonych receptur na zimowe dolegliwości:

Mleko z czosnkiem

W garnku zagotuj mleko. Do gotującego się mleka wrzuć parę obranych i rozdrobnionych ząbków czosnku. Przelej wywar do kubka i wypij. Możesz dodać łyżkę miodu.

Cebula w kubku

Do głębokiego kubka wrzuć posiekaną w piórka cebulę. Przykryj kubek folią spożywczą i zrób otwór na nos. Wdychaj cebulę do pięciu razy dziennie.

Sok z rokitnika

W aptece zapytaj o sok z rokitnika. Rozcieńcz go z wodą. Jeśli chcesz, dodaj trochę cukru. Sok pij codziennie.

Czarny bez

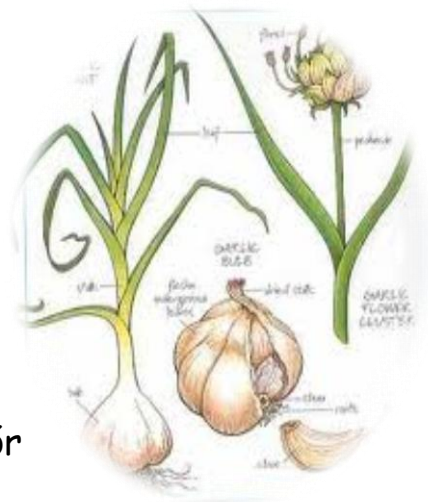
Wsyp do garnuszka łyżeczkę suszonego kwiatu czarnego bzu. Zalej go szklanką wody i gotuj przez minutę. Wywar pij dwa, trzy razy dziennie po $\frac{1}{2}$ szklanki.

Napar z lipy

Dwie łyżeczki suszonych kwiatów lipy zalej wrzątkiem i parz przez około dziesięć minut. Przelej wywar do kubka i wypij.

Syrop z czerwonych buraków

Buraka ćwikłowego obierz, pokrój w kostkę i zasyp czterema łyżeczkami cukru. Odstaw na jeden dzień, a następnie pij syrop dwa razy dziennie.



Opracowały: Ala Rosińska i Dominika Knap z kl.5b